Urywek

Z NIESKONCZONEJ BIOGRAFII PLOTKARZA.

...... Jakoż na wzór współczesnych, podaję niektóre szczegóły mojego życia, dla oszczędzenia ciekawym próżnego łamania głowy i czczych domysłów, gdzie mieszkam? czem się trudnię i. t. d. Jedni bowiem twierdzą, on musi być w Paryżu—drudzy zaś—niel to Wersalczyk-Otoż ani ci, ani tamci niezgadli, bo od lat 6ciu mieszkam sobie między Paryżem a Wersalem, niedaleko latarni Dyogenesa skąd na wszystkie strony *piękny widok*.... ale wróćmy do przedmiotu.

Wychowany byłem w domu mojej ciotki podstoliny wendeńskiej, która nieczytając gazet, bo ich w całej okolicy niebyło, pisząc na miesiąc jeden tylko list do adwokata w Lublinie, a nieotrzymując żadnego, wiedziała doskonale. co się dzieje w całem województwie; kto się żeni—kto się do kogo umizga—kto czyj krewny (herbarz Niesieckiego z jej poprawkami wychodzi teraz w Lipsku) — wreszcie ile kto i po czemu przedał pszenicy, wódki, masła, bryndzy..... wszystko to przy zręczności po kilka razy na dzień recytowała jak z regestru. — Słuchałem tych rozmów z ciekawością, pamiętałem co do joty, zdania, cyfry, termina; słowem karmiłem się plotkami jak powszednim chlebem; zaczynałem nawet probować sił własnych, gdy na nieszczęscie dwie dawne ochmistrzynie siedzące na respekcie u mojej ciotki, doradzały jej wyprawić mię do szkół—przypominam powody, ale te do ich, a nie do mojej biografii należą. Nadaremnie używałem wszelkich wykrętów, ażeby przy ciotce kończyć zaczętą już edukacyę — Gwałtem a przynajmniej bez mego zezwolenia odwieziono mię do szkół. — Dla umysłu chciwego nowości, wszystkie nauki szkolne wydawały się suche—postanowiłem więc wrócić do metody przyjętej w domu i w jednym dniu na próbę, kilka plotek puściłem w kurs; ile dziś przypominam, były one osnowane na tle wypadków wziętych ze sfery życia stu....

(*część rękopisu przedarta na ukos*)....

..... ćwicząc się na większą skalę w plotkach adwokackich, obywatelskich i miejskich. W r. 1830 pierwszy raz w życiu dostrzegłem z niemałem zgorszeniem, iż plotki strategiczne i dyplomatyczne nadsyłane niekiedy z głównego sztabu, piechota i kawalerya z linii bojowej, odsyłała do Honoratki, pod Blachę lub na pulchne sofy salonów Margr... Pani Wąs.... et. c. — Krótko bawiąc w stolicy, raz tylko i to przypadkiem zwiedziłem te wielkie fabryki plotek krajowej dyplomacyi, których opisami zajmowali się i dotąd się zajmują urzędowi plotkarze nasi—We właściwym czasie, ma wyjść osobny traktat o plotkach tej epoki. Co do mnie, tylem tylko w niej skorzystał, iż piastując kolejno kilka urzędów cywilno—wojskowych, miałem zręczność nabyć wprawy i poznać całą architekturę plotek urzędowych i administracyjnych.

Zasmakowawszy w życiu politycznem na Emigracyi, żyłem w

scisłych stosunkach z redaktorami s. p. Fenixa, Pamiętnika, Kroniki, Pielgrzyma, Rocznika z jego metamorfozami, Tygodniczka z jego annexami i Zjednoczenia z jego maxymami; dziś nawet jestem w przyjaźni z wydawcami pism istniejących, a co ważniejsza, żyję w harmonii z pisarzami przyszłych dzienników, jakoto: Sławianin, Podstęp, Amnestya, Połnoc i Południe, Wschód i Zachód, i innych ktorych nazwy przemilczam. Gdyby mię przeto zaslepiała miłość własna, mogłbym się smiało pochlubić biegłością w plotkach redaktorskich i politycznych — Wolę jednak, niech mi tę sprawiedliwość oddadzą sami redaktorowie; dziesięcioletnich bowiem stosunków ze mną wyprzeć się nie mogą; inaczej byłbym zmuszony powołać się na wszystkie ich pisma przeplatywane plotkami, po które do mnie co dzień co tydzień, co miesiąc regularnie przysyłali; a co na przypadek wypierania się, własnoręcznemi ich listami dowieść jestem gotów. Dawniej mieszkaniec, dziś gość w Paryżu, z potrzeby odwiedzam moich znajomych, a najczęsciej nieznalazłszy ich w domu wdzień, szukam wieczorem po klubach r. 29 Juillet, r. Neuve-des-Petits-Champs i w owym najznakomitszym, acz może mało znanym, wzorowym klubie przy ulicy *Serpente*—Paryżanom i parafianom polecam go jako wzór *dobrego tonu, poloru, etykiety*, której modele tam jedynie zbierać można. Szkoda tylko, że to *szanowne* grono, snadź dla odróżnienia się od kilku innych klubów, nie bawi się niewinnemi plotkami, ale w celu usposobienia się do *usług krajowych*, dni i noce poswięca na manipulacye *od prawego do lewego;* o czem tutaj tylko nawiasem wspominam, bo to z biografią moją najmniejszej niema styczności.

— W dni wolniejsze od nagłych interesów, wegetuję, piszę listy i puszczam w swiat plotki na większą cześć i chwałę faktow historycznych, a na pożytek nasz duchowny, oczekując wzorem moich współziomków w kraju i za granicą bawiących, *aż mi pieczone goląbki przylecą do gąbki*. W swiecie rzeczywistym zwykle plotki poprzedzają ważny wypadek, wielką zmianę w istniejącym rzeczy porządku; ten wypadek, tę zmianę, która dla nas w porównaniu z obecnem położeniem, korzystną być musi, może wam wyplecie.....

Plotki.

Wolno macić prorokom, graczom ciągnąć stosa,
Nieukom się nadymać i zadzierać nosa,
Godzi się gardzić cnotą podźwignąć nas zdolną,
A mnie zrzędzić i Plotek rozsiewać niewolno!
Ba—ba.

— Car w dobrym humorze *całemu swiatu* daje amnestyą—termin prekluzyjny *prima Aprilis*.

— Konfiskaty każąc spanoszyły—majątkami duchownych administruje djabeł—kłóćmy się jeszcze lat kilka, a wszystkich z *kwitkiem* odprawi.

— Wyszedł ukaz zmniejszenia armii południowej—natychmiast Czerkiesi zdjęli z niej 25,000 głów—takie posłuszeństwo, rozumiem.

— Powiadają iż król pruski głaszcze Polaków—ciekawa czy i Polacy myślą poglaskać króla pruskiego?

— Czarnogórski kniaź Wasowicz poszedł w górę—ma wyrabiać cukier *z chrzanu...*

— Dziennik nar. powiada, że w razie odyskania Polski, Ks. Adam *nie przyjmie* korony—Prawda! bo mu jej nikt nieda.

— Trzeci Maj ciągle prawi— «bądź co bądź, nam idzie o Koronę» z przeproszeniem Panów — «a cóż będzie z Litwą?»

— Słychać iż jedno z Towarzystw dobroczynnych, potrzebującemu chleba, udzieliło fr. 5; a jadącemu do wód *Neris* dało fr. 500; zapewne zawierzyło plotkom, że woda w tym roku ma być droższa niż chleb.

— Dziwne sądy boże—krowa czarna, a jej mleko białe—i odwrotnie bruxelski orzeł *biały*, a wyroby jego czernią jak sadza.

— Nowa kom. korr. dogorywa—nic w tem nie ma dziwnego—potwory zwykle krótko żyją.

— O sukcessyą po s. p. Kronice mają sądownie rozprawić się Trzeci Maj z Dziennikiem nar.—nie pierwszy to i nieostatni proces pomiędzy krewnymi.

— Trzeci Maj buduje wieżę Babel—inaczej myśli, inaczej mówi, a inaczej robi; — potępia spuszczanie się na *obcą pomoc*, przeklina *cudzą łaskę* (: rok III. 3 :) a sam jej żebrze po przedpokojach gabinetów—natura ciągnie wilka do lasu.

— Od lat kilku przybyło nam nie mało Książąt, Hrabiów, Baronów etc. — ci panowie jak widać chcieliby mitrą przykryć to, co im właśnie do twarzy — próżna praca! nieutaisz szydła w worze.

— Dziennik narodowy, Chce króla bez głowy; Trzeci Maj, dalibóg, woli go mieć bez nóg; Narodowość patrzy w górę, Marząc słodką dyktaturę; Orzeł biały z Demokratą, rozprawiają jak za kratą, Zgoła, w tym zamęcie słów, Tyle zdań, ile głów; Emigracja zaś poczciwa, na te brednie głową kiwa.

— Niema reguły bez wyjątku—dowodem tej prawdy, Narodowość — u niej każda *reguła* jest *wyjątkiem*.

Konkurs. Dziedzic na *Bredniach* w Podlaskiem zapisuje dożywocie temu kto najlogiczniej zbredzi–zgłaszania się kontrahentów do l. grudnia przyjmuje orzeł biały.

Zapytania.

— Kto w nocy 29 Listop. najbardziej się przeląkł? Konstanty! O! nie—to *Chłop, Jcki,* et. c.

— Dla czego Demokrata paryski na wspak wszystko widzi? — bo jeden z głównych jego redaktorów zyzem patrzy.

— Kto pyta, niebłądzi—Który z Rodaków, oczekuje na przyrzeczony mu order Ferdynanda? dyplom *en blanc* i reskrypt już przybył z Madrydu—resztę załatwi ambassada hiszpańska, tylko się zgłosić.

Dyalog Pszonki z Plotkarzem.

J cóż się tak zimno witasz,
Czy ty drwisz, czy drogi pytasz?
Grzeczność cechą w Demokracie...
— To są plotki, panie bracie!
Grubym zwierzem trąci knieja,
Żegnam Pszonkę Dobrodzieja.

Uwiadomienia

19 Marca wieczorem wielkie *rendez-vous* w klubie Batignolles—Wiara! baczność na mruka milczkiem siedzącego za stołem; ogra lub plotkę puści.—Tamże układają wielkie swięcone; rozmowa o *szynkach*.

25 Marca, o południu posiedzenie fantastyczno—magnetyczne w szpitalu des Incurables—oto jest kopia programmatu:

M** z piasku bicz ukręci
G** z retorty wystrzeli jak z armaty bez dymu i huku;
T** przeczyści mózg dwóch publicystów niepojmujących kwestyi sławiańskiej;
Sz** magnetyzować będzie Centralizacyą;
Ax** wyłoży czystą polszczyzną zastosowanie magnesu do kawaleryi w pantoflach.

— Jeden z klubow paryskich został wzięty w *kluby*—Jasnowidząca ciągle o tem gadała; ale to były plotki.

....Przed wyjazdem z Paryża NN. Gra...... puszcza na loteryą następne fanty i rupiecie: 1° wytarte *czoło*; 2° zdezolowany rozum; 3° dobrze podszarzane sumienie; 4° kilka *próżnych* butelek; 5° dwie talie kart (kompletne) wespół z instrukcyą ponterowania. Biletów za-*stosowanych* dostać można u każdego z *bankierów* aux Batignolles, r. Verneuil, jako też u ex-członkow klubu Serpente.

Testament Jeremiasza Baby.

Wszem w obec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, czynię wiadomo tym moim urzędowym dokumentem, iż, na przypadek smierci, której wespół z innymi ludzmi podległy jestem, do sukcessyi po mnie jedyne i niezaprzeczone prawo mają wszystkie nasze znane nam Dzienniki, stęplowane i niestęplowane, peryodycznie i nieperyodycznie in-8°, jako też in-4° maj. et min. wychodzące, które ja dziś i w przyszłości ostatnią wolą moją uznaję za spadkobierców w prostej linii po kądzieli idących, a do równego działu pomiędzy sobą jednostajne prawo mających. W razie mogącego się wydarzyć sporu o rozgatunkowanie pozostałości ruchomych i nieruchomych, sąd polubowny, żadnej apellacyi nieulegający, z właściwą sobie bezstronnością domierzy Demokrata Paryski, lub przez niego wyznaczeni kompromisarze. — To postanowienie moje nienaruszonem mieć chcę, *salva melioratione* gdyby tego dobro publiczne za życia mego wymagało — Działo się w Paryżu-przy ulicy des Cinq-Diamans-9.—d. 10 marca 1842.

(*podpisano*) Jeremiasz Baba.

Proszeni na swiadków i depozytorow niniejszego Aktu, podpisujemy:
Amancyusz Plotczyński, mp. Plenipotent kompanii galwanicznej.
Bartłomiej Zrzęda, Wytykacz w biurze szerokości.

Plotki dochodzić będą regularnie tych tylko, którzy na opłacenie poczty materyałow epedycyi przyszlą fr. 1 cent. 50, na ręce de M. Baba, à Versailles, *post e restante*—niefrankowanych listów nie przyjmuje.

Imprimerie de Klefer, à Versailles, place d'Armes, 17, maison des Gondoles.